

FRANCISZEK JAKUBASZEK

ur. 1917; Zdziłowice



Miejsce i czas wydarzeń	Zdziłowice, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Zdziłowice, dwudziestolecie międzywojenne, życie codzienne, Żydzi, zwyczaje żydowskie

Żydzi w przedwojennych Zdziłowicach

Oni byli ładnie ubrani, do lasu chodzili i piosenki śpiewali. Żadnych nie było do nich jakichś pretensji, że to jest Żyd. Oni się też tak samo modlili, w listopadzie to schodzili się, takie kuczki nazywały się i tam modlili się. To tam takie chłopaki, co to już teraz nie żyją, złapały gawrona, puściły, [Żydzi] myśleli, że to zły duch leci, ale przeleciał i nic nie było. Szabas miały, to oni tak to świętowali. Tak jakoś miały, że nawet nie zapalił w kuchni, jeno tam dał komuś [pieniądze] i miał przyjść mu na kuchni rozpaścić, a one sobie tam przygotowały jedzenie.

Brały śluby, to wiedziałem, że coś one brały, coś tłukły czy coś. Ja tam nie był na tyle zainteresowany, jak oni to robili. [Zmarłych] do Janowa wozili na żydowski kierkut.

Śpiewały piosenki, też się tak bawiły, chodziły do lasu i bawiły się, i piosenki śpiewały po swojemu, po żydowsku, bo jakby jakie polskie piosenki śpiewały, no to ja bym jeszcze może se przypomniał. One jak rozmawiały, to człowiek nic nie wiedział, co oni mówią. One umiały i po polsku, i po żydowsku, po swojemu.

Znałem się z nimi. Tu taki był Żyd, to przychodził, cielaka kupił. Przecież ja się kontaktowałem z nimi.

Data i miejsce nagrania	2006-06-18, Zdziłowice
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"